LATAWCE

Na spacerze Tola z Olą podziwiały jak na polanie dzieci latawce puszczały. Różnego były one koloru, różnego kształtu, poprostu było ich do wyboru.

Poprosiły więc tatę swego, tato zróbmy i my latawce byśmy mogły puszczać je jak inne dzieci.

Tato lekko się zawachał, ale powiedział przecież to nie trudna sprawa, by latawce zrobić Wam. Myślę jednak że to niebezpieczna sprawa. A dla kogo zapytała Tola? Nie o Ciebie Tolu chodzi! To o Olę! A dlaczego zapytały wtedy obie. Mam obawę by ją latawiec w chmury nie porwał. Przecież wszyscy wiemy jaki z Oli jest niejadek. Jest przecież taka malutka, drobniutka taka bardzo chuda że ją wiatr z latawcem zaraz porwać może. Wierzę w to że może mu się to udać! Cóż ja wtedy biedny zrobię.

Tolu Ty latawca puszczać możesz sobie, zaraz też Tobie go zrobię.

Ola zrozpaczona mówi na to a ja tato! Co ja będę robiła gdy latawcem nie będę się bawiła? Nie będę go puszczała? Będę tato bardzo mocno płakała. Ola tak to też płaczem zaraz potwierdziła i przyrzekała: ja już będę wszystko w domu i w szkole zjadała abym tylko puszczać latawiec teraz mogła. Tak się bardzo przemogła - będę, będę wszystko jadła i piła. A więc przyrzekłaś, pamiętaj na zawsze o tym.

Latawce tato zrobił i gdy tylko wiatr się pojawił zaraz na polanę się wybrali. Wiatr był silny toteż latawce w górę fruwały. Nagle patrzą a Ola z latawcem w górę lecą nikt już złapać ich nie może bo bardzo wysoko są. Są już w górze. Krzyczy tato, krzyczy Tola gdzie Ty lecisz Olu! Któż Ci teraz Olu pomóc może? Tylko wiatr gdy ustanie - on Ci pomóc może. Olu wtedy zatrzymasz się i spadniesz gdzieś na drzewo, na pobliski krzaczek lub na polanę.

Nagle wiatr ustał, cicho się zrobiło a Ola nagle w dół lecieć zaczęła i na pobliskim drzewie się zatrzymała. Mimo że niejadkiem była gałąź pod nią się złamała, a Ola na ziemię spadła i troszeczkę się poobijała, skaleczyła i mocno się rozpłakała. Lecz ona, Tola i tata szczęśliwi byli i tak mówili, Olu takaś lekka jak papierek więc porwał Cię wiaterek i latawiec porwał też. Widzisz Olu na takiego jak Ty niejadka czychają różne niebezpieczeństwa. Tato nie mów już mi nic, już się sama przekonałam co to może być. Będę jadła a na talerzu nie zostawię już nigdy nic, będzie pusty talerz mój a mój brzuszek będzie zawsze syty już. Będę rosła, będę silna i kłopotów ze mną mieć już nikt nie będzie miał, nawet gdy latawca puszczać będę tu, czy tam!

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026